

# Popowska-Taborska, Hanna

---

Sprawozdanie z działalności  
Towarzystwa : Sprawozdanie Zarządu z  
działalności naukowej w 1990 r. :  
Odczyty przedstawione na Zebraniach  
Ogólnych : Wczesne dzieje Słowian w  
świetle ich języka : (założenia  
podstawowe książki o tym samym  
tytule)

---

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 53, 93-98

---

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Hanna Popowska-Taborska

WCZESNE DZIEJE SŁOWIAN W ŚWIETLE ICH JĘZYKA  
(ZAŁOŻENIA PODSTAWOWE KSIĄŻKI O TYM SAMYM TYTULE)

Moja wypowiedź jest w pewnym sensie streszczeniem i podsumowaniem wniosków, do jakich doszłam w książce pt. *Wczesne dzieje Słowian w świetle ich języka*, ukończonej na początku roku 1989. Staram się w niej krytycznie zanalizować oparte na faktach językowych teorie i hipotezy związane z etnogenezą Słowian, próbuję również przedstawić swoje własne koncepcje na ten temat. Tytuł pracy ma zwrócić uwagę na dwa podstawowe założenia badawcze: po pierwsze, chodzi w nim o podkreślenie, że nie mam ambicji rozstrzygnięcia w sposób jednoznaczny faktów dotyczących bardziej odległej przeszłości historycznej, po drugie, że zamierzam rozpatrywać problem wczesnych dziejów Słowian wyłącznie w świetle danych językowych.

1. Dotychczas na plan pierwszy w rozważaniach nad etnogenezą Słowian zwykło się wysuwać dane hydronimiczne, czyli fakty dotyczące nazw obiektów wodnych. Nazwy większych arterii rzecznych (które w warunkach prymitywnych odgrywają istotną rolę komunikacyjną) zaliczane bywają do przekazów najtrwalszych i najstarszych, które ponadto – co szczególnie ważne – są w dokładny sposób zlokalizowane geograficznie. Trwałość tych nazw bazuje na fakcie, iż do tradycji niejako należy przejmowanie obcych nazw rzecznych przez nowo osiedlające się grupy etniczne i adaptowanie tych nazw do własnego systemu językowego. W trakcie tych adaptacji nazwy zatracają jednakże pierwotne znaczenie etymologiczne i ulegają licznym przekształceniom. Wszystko to sprawia, że dla bardzo wielu większych rzek znajdujących się na dzisiejszych obszarach słowiańskich istnieje kilka różnych etymologii, proponujących bardzo różne genezy językowe. Tak więc ustalenie prapostaci poszczególnych nazw rzecznych rzadko bywa możliwe, wszelkie dociekania zaś utrudnia fakt, że nazwy wód z terenu Poodrza, Powiśla, Podnieprza i Podnieprza mają powszechnie indoeuropejski charakter. Skoro zaś można je wyprowadzać z różnych języków indoeuropejskich, nazwy te tracą wartość dowodową dla zagadnienia słowiańskiej praojczyzny. Abstrahując od szczegółowego rozpatrzenia licznych (często wykluczających się wzajemnie) etymologii nazw wielkich rzek obszaru słowiańskiego, skłonni dziś jesteśmy przychylić się do mniemania, że większość z nich nie jest bezpośrednio słowiańskiego pochodzenia, a w każdym razie nie wykazuje przemawiającej za słowiańskością przejrzystości znaczeniowej i słowotwórczej. Z kolei nieliczne nazwy spełniające te warunki, niemal z reguły dotyczące mniejszych obiektów rzecznych, stanowią twory zbyt nowe, by można je było wiązać z czasami sprzed historycznie udokumentowanych dziejów Słowian. Tym samym przydatność danych hydronimicznych w dociekaniaх nad słowiańską etnogenezą jest – wbrew oczekiwaniom – całkiem niewielka.

2. Co się tyczy nazw etnicznych występujących we wczesnych źródłach historycznych, pozbawione są one zazwyczaj jakichkolwiek informacji o językowej przynależności ludu daną nazwą określanego. Zazwyczaj nie jest również jasna geograficzna lokalizacja poszczególnych etnonimów występujących w źródłach, a częste substytucje obcojęzyczne, zmierzające do greycyzacji, latynizacji czy germanizacji tych nazw, dodatkowo sprawę komplikują. Co więcej, przekaz domniemanego etnonimu słowiańskiego może być bądź nazwą nadaną Słowianom (lub ich mniejszej grupie) z zewnątrz, a przez samych Słowian nie używaną, bądź stanowić mniej lub bardziej wierne odtworzenie nazwy etnicznej zasłyszanej od samych Słowian. Od faktu zaś, czy nazwa nadana jest z zewnątrz, czy też stanowi wynik samookreślenia się etnosu, uzależniona jest w istotny sposób dalsza etymologiczna interpretacja etnonimu.

Godny szczególnego zanotowania jest fakt bardzo późnego pojawienia się etnonimów słowiańskich w źródłach pisanych. Źródła starożytne przekazały nam z terenów między Dunajem i Bałtykiem liczne nazwy ludów germańskich i bałtyjskich, brak w nich natomiast nazw słowiańskich, a zwłaszcza własnej nazwy Słowian, która zaczyna im powszechnie towarzyszyć dopiero od wieku VI, czyli w czasie ich wielkiej, historycznej już, ekspansji. Utożsamiane ze Słowianami wcześniejsze nazwy etniczne (Neurowie, Budynowie, Silingowie, Lugiowie) faktycznie bowiem za słowiańskie uznane być nie mogą.

Pierwsze niewątpliwie wzmianki o Słowianach (zawarte w *Historii gockiej* Jordanisa i w *Historii wojen* Prokopiosa z Cezarei) wymieniają Skawenów, Antów i Wenetów. Ostatnia nazwa, która w VI w. stanowi już określenie Słowian, jest niewątpliwie obcego pochodzenia. Została Słowianom nadana z zewnątrz, przez germańskich sąsiadów i przez nich samych nigdy nie była używana. Wnioskować należy, że była to nazwa indoeuropejska, skoro wiązana jest w źródłach zawsze z ludnością indoeuropejską. Właściwym jej centrum zdają się być tereny nad Adriatykiem i Atlantykiem, najdłużej przetrwała na peryferyjnych obszarach Europy. Utożsamianie ze Słowianami Wenetów, występujących u Pliniusza, Tacyta i Ptolomeusza w I i II w. n.e., nie może być poparte żadnym argumentem językowym. Opiera się ono na przyjętej *a priori* hipotezie, że ziemie między Odrą i Dnieprem były już w tym czasie zasiedlone przez Słowian. Językoznawca jednakże nie jest w stanie stwierdzić, jakim językiem mówiły ludy określane w I i II w. n.e. mianem Wenetów. Dopiero teksty z *Historii gockiej* Jordanisa, utożsamiające Wenetów ze znanym do dziś etnonimem Słowian, są świadectwem jednoznacznym również z punktu widzenia językowego. Przeniesienie nazwy Veneti na Słowian nastąpiło więc przed VI w. n.e., żadna bliższa chronologizacja tego faktu nie jest niestety możliwa.

Analiza etymologiczna niewątpliwych etnonimów słowiańskich (to znaczy takich, co do których posiadamy dane, że oznaczały one, bądź oznaczają do dziś, etniczne grupy słowiańskie) napotyka trudności, u podstaw których leży zazwyczaj obrana metoda interpretacyjna. Tak na przykład przeświadczenie, że nazwy plemienne wiążą się z krajobrazem i naturą ziemi osadzonej przez Sło-

wian, każe wielu badaczom dopatrywać się tego typu motywacji semantycznej we wszystkich nazwach etnicznych. Następuje wówczas przeniesienia interpretacji uzasadnionej przy strukturach takich nazw plemiennych, jak Polanie, Wiślanie, Drzewianie, na trudne do zinterpretowania struktury dawniejsze typu Słowianie, Serbowie. Tymczasem sądzić wypada, że w początkowych okresach kształtowania się etnicznej tożsamości w procesie identyfikowania się poszczególnych grup działają inne czynniki niż w okresach rozwoju plemiennego. Według istniejących etymologii etnonimów słowiańskich autoidentyfikacja dokonywała się poprzez semantyczne skojarzenia z pojęciami: 1) wiążącymi się z pokrewieństwem rodzinnym, 2) operującymi pojęciem wspólnoty szerszej niż rodzina, 3) biorącymi pod uwagę wspólnotę (rozumiałość) mowy. Tak na przykład najmocniej umotywowane wydaje się założenie, że u podstaw nazwy Słowian leżał aspekt określania grupy za pomocą językowej wspólnoty (Sloveni znaczyłoby tyle co 'pobratymcy w słowie, w języku'), z czego wnioskować należy o długo utrzymującej się bliskości językowej wszystkich Słowian i o łatwości ich wzajemnego porozumiewania się. Wszelkie inne hipotezy wysuwane na podstawie etymologii poprzedniej (jak na przykład ta, że praojczyzną Słowian były tereny bagienne i podmokłe) tracą tym samym swą wartość dowodową.

3. Nie bez znaczenia w rozważaniach nad wczesnymi dziejami Słowian jest generalna zmiana, jaka zaszła w ciągu ostatniego ćwierćwiecza w poglądach na chronologię wczesnych słowiańskich zmian językowych. Wcześniejsze prace językoznawcze, operujące względną chronologią poszczególnych procesów fonetycznych, bądź unikały bardziej dokładnej lokalizacji w czasie zachodzących zmian, bądź zdradzały skłonność do przesuwania tych procesów w odległą historycznie przeszłość. Ujęcie takie kazało w konsekwencji zakładać wczesne rozbitcie prasłowiańskiej wspólnoty językowej, co w sposób prosty łączyło się z prawie powszechnym przekonaniem o znacznej rozległości obszaru zajmowanego przez Słowian. Znaczącego przełomu w chronologizacji wczesnych słowiańskich procesów językowych dokonały w latach sześćdziesiątych prace Ch. Bidwella, G.Y. Shevelova i Z. Stibera, oparte w dużej mierze na licznych wcześniejszych materiałowych opracowaniach. Prace te analizują sposoby przejmowania przez element grecki, romański, bałtycki i fiński słowiańskich apelatywów i nazw miejscowych oraz sposoby przejmowania przez żywioł słowiański zastanych na opanowywanych ziemiach nazw obcego pochodzenia w trakcie ekspansji Słowian w kierunku południowym i północno-wschodnim. Poszczególne etapy tej ekspansji jesteśmy w stanie dość dokładnie schronologizować.

Jak wiadomo, bałtyckie niegdyś obszary Białorusi i sąsiednich części Wielkorusi zajęli Słowianie w wieku V, z Finami zetknęli się w wieku VI, a na Półwyspie Bałkańskim osiedlili się masowo około 600 roku. Ostateczne wyniki szczegółowych dociekań dotyczących językowych kontaktów Słowian z ludami, z którymi zetknęli się w tym czasie, sprowadzają się do istotnego stwierdzenia, że język Prasłowian przed rozpadem wspólnoty (która trwała do około 500 r. n.e.) był bardzo jednolity i że pierwsze fakty różnicujące są w zasadzie współ-

czesne wielkim migracjom słowiańskim. W świetle nowych chronologii słowiańskich zmian językowych mówić też wypada o mniej więcej jednoczesnym rozszczepieniu się Prasłowian na trzy podstawowe grupy: Słowian zachodnich, wschodnich i południowych. Nic bowiem nie zdaje się wskazywać na wyraźne wcześniejsze dwuczłonowe ukształtowanie się Słowiańszczyzny północnej, jak to w swoim czasie zakładali poprzedni badacze. Jeszcze w V w. n.e., a więc przed wielką ekspansją Słowian, mówić należy o braku wyraźnych fonetycznych różnicowań obszaru zajmowanego podówczas przez Słowian. Musiał to więc być obszar stosunkowo niewielki, na którym zachodzić mogła swobodna i stała komunikacja między poszczególnymi grupami plemiennymi. Takie ujęcie, zakładające długo trwającą słowiańską jedność językową, pozwala wytłumaczyć utrzymywanie się jeszcze w czasach historycznych przeświadczenia o jedności językowej Słowian, przejawiającego się m.in. w występującym w licznych źródłach średniowiecznych terminie *sclawina lingua*, podkreślającym postrzeżoną przez obcych językową jedność Słowiańszczyzny.

4. Dociekania dotyczące lokalizacji wczesnych siedzib słowiańskich od dawna związane są z leksyką dotyczącą nazewnictwa botanicznego, zoologicznego i fizjograficznego, przy czym problematyka związana z geografiami nazw drzew wysuwa się zdecydowanie na plan pierwszy. Wcześniejsze prace zajmowały znaczną trwałość tych nazw oraz ich znaczeń. Opierały się ponadto na założeniu, że języki zwykły zapożyczać obce wyrazy głównie dla pojęć dotąd im nie znanych, określających nowe desygnaty. Przy takich właśnie przesłankach teoretycznych mogła powstać teoria, że zasięgi drzew znanych Prasłowianom (jak np. grab) oraz drzew, które nie miały w prasłowiańszczyźnie swej nazwy (jak np. buk – zapożyczony z języków germańskich), winny wytyczać obszar domniemanej praojczyzny Słowian. Jednakże bardziej szczegółowe badania, ujawniające zarówno zmienność w czasie leksemów i znaczeń, jak też widoczną na przestrzeni wieków zmienność zasięgów botanicznych i zoologicznych na obszarze osadnictwa indoeuropejskiego, nakazują dziś dużą ostrożność w postępowaniu się współczesnymi słowiańskimi nazwami drzew, roślin i zwierząt w dociekaniach etnogenetycznych. Nie bez znaczenia jest tu też niewątpliwie zmienność obszarów, które zajmowali Słowianie w trakcie swych historycznych wędrówek, oraz – co pozostać już musi tylko w sferze domniemań – zmienność obszarów wyodrębniających się z indoeuropejskiej wspólnoty. Owa różnorodność geograficznych uwarunkowań w poszczególnych etapach kształtowania się słowiańskiego etnosu przyczyniała się do ciągłej fluktuacji nazewnictwa botanicznego, zoologicznego i fizjograficznego. Znane nam już z czasów historycznych procesy innowacyjne zachodzące w słownictwie w czasie migracji Słowian na południe odbywać się musiały również w przeszłości, w miarę przemieszczeń pociągających za sobą zmiany warunków geograficznych. Współczesne studia leksykalne przynoszą zresztą bardzo wiele przykładów zmian znaczeń interesujących nas nazw. Niektóre z nich są niewątpliwie wy-

tworem epok bardzo odległych, inne uznać należy za procesy innowacyjne niedawnej przeszłości.

5. Zważywszy fakt, że Słowianie pojawiają się w źródłach pisanych dopiero w początkach drugiej połowy pierwszego tysiąclecia n.e., pierwsze teksty słowiańskie zaś pochodzą z wieku IX, badacz języka prasłowiańskiego i pozajęzykowych dziejów Słowian – nie wchodząc w sferę hipotez – cofnąć się może najwyżej w pierwszą połowę pierwszego tysiąclecia n.e. Zajmowanie się tym problemem odnośnie do czasów wcześniejszych doprowadza do wniosków różniących się między sobą w sposób widoczny zarówno co do chronologii faktów, jak też lokalizacji poszczególnych rekonstruowanych etapów.

Dziś, po latach dyskusji, wciąż jeszcze dalecy jesteśmy od jakichkolwiek wspólnych ustaleń dotyczących rekonstrukcji przedhistorycznych dziejów Słowian. Już w latach osiemdziesiątych powstały trzy rozbudowane, oparte na materiale językowym koncepcje, wywodzące przodków Słowian: z ziem położonych na zachód od środkowego Dniepru (koncepcja Zbigniewa Gołąba), z ziem położonych między Odrą i Wisłą (koncepcja W.W. Martynowa), z terenów położonych na południe od Karpat, w dorzeczu Dunaju (koncepcja O.N. Trubaczowa). Owa różnorodność proponowanych rozwiązań, których autorami są znani w świecie slawistycznym lingwiści, każe zastanowić się nad tym, czy jednoznaczne, nie wykraczające poza hipotezy rozwiązania są w tym względzie w ogóle możliwe.

W każdym razie w świetle współczesnych rozważań szeroko jeszcze do niedawna stosowane pojęcie tak zwanej „praojczyzny Słowian” uznać należy za anachroniczne. Niemal powszechnie przyjmuje się dziś bowiem zmienność lokalizacji kolejnych siedzib Słowian, osadzanych w określanych bardziej lub mniej dokładnie wycinkach czasowych. W wypadku okresów wcześniejszych zakłada się też niekiedy koczowniczy charakter pierwotnego słowiańskiego osadnictwa.

Bliższe rozpatrzenie istniejących faktów językowych, dotyczących etapów poprzedzających historyczne dzieje Słowian, sprowadza się – moim zdaniem – do takich oto (z konieczności schematycznie ujętych) wniosków:

Słowianie wyodrębnili się z wielkiej wspólnoty praaindoeuropejskiej, na podstawie faktów językowych nie jesteśmy jednak w stanie zlokalizować w sposób bezsporny owej praojczyzny, nie wiemy też dokładnie, jak przebiegało wyodrębnianie się z tej wspólnoty poszczególnych indoeuropejskich grup językowych.

Liczne związki językowe bałto-słowiańskie mówią o bliskim wspólnym rozwoju tych dwóch grup językowych. Na podstawie faktów językowych trudno jednakże określić lokalizację Słowian względem Bałtów w ich prasiadziabach. W pewnym momencie nastąpiło rozszczepienie tych dwóch etnosów, nie możemy jednak powiedzieć, co było przyczyną owego rozłamu oraz jakie czynniki wpływały na ukształtowanie się językowej odrębności Słowian.

Dane językowe każą zakładać wtórną łączność między przodkami Słowian, Italów i Germanów, gdzie jednak i w jakim czasie miała ona miejsce, to sprawa nie w pełni wyjaśniona.

Różnie interpretowana obecność celtyzmów w językach słowiańskich trudno poddaje się analizie wobec znikomej wiedzy o dialektach celtyckich, z którymi w zamierzczłej przeszłości mogli się zetknąć Słowianie.

Niewątpliwie istniały związki słowiańsko-irańskie, skala i charakter tych kontaktów, a także ich czas i miejsce powinny jeszcze podlegać dalszym szczegółowym badaniom. Dociekania dotychczasowe cechują bardzo znaczne różnorodności interpretacyjne.

W wypadku związków Słowian z Germanami najbardziej istotnym momentem jest dokładna chronologizacja poszczególnych etapów tych kontaktów. Stoi jej jednak na przeszkodzie brak dostatecznych kryteriów dla oddzielenia językowej warstwy gockiej od pragermańskiej.

Sumując wnioski wypowiedziane poprzednio: nie jesteśmy w stanie w sposób jednoznaczny określić lokalizacji pierwotnych siedzib słowiańskich ani za pomocą danych hydronimicznych, ani w świetle słowiańskich etnonimów, ani w świetle terminologii botanicznej i zoologicznej, ani opierając się na współczesnych słowiańskich podziałach leksykalnych. Wiemy jednakże, że Słowianie notoryczni, nie domniemani, wkraczają na arenę dziejową dopiero w VI w. n.e., rekonstrukcja zaś wczesnosłowiańskiego systemu fonetycznego i morfologicznego każe mówić o nadzwyczajnej jednolitości języka prasłowiańskiego, którą potwierdza trwające do dziś małe zróżnicowanie współczesnych języków słowiańskich. Są więc dane, by sądzić, że zróżnicowanie się fonetyczne Słowiańszczyzny nastąpiło dopiero w drugiej połowie pierwszego tysiąclecia n.e., w momencie nagłego rozprzestrzenienia się Słowian na znaczne obszary Europy południowej, północno-wschodniej, a najpewniej też północno-zachodniej. Można więc chyba mówić o demograficznej eksplozji, która skłoniła do ekspansji etnos słowiański, zajmujący uprzednio znacznie mniejsze obszary.

Istnieje cały szereg propozycji rozwiązania trudnego problemu etnogenezy Słowian. Ja wolałabym jednak wstrzymać się od bardziej szczegółowych rozstrzygnięć, gdyż po pierwsze, żadna z istniejących koncepcji w pełni mnie nie zadowala, po drugie, jestem zdania, że na podstawie faktów językowych nie można przeprowadzić pełnej rekonstrukcji przedhistorycznych dziejów Słowian.

Piotr Strebeyko

## ŚWIATŁO SŁONECZNE JAKO ŹRÓDŁO ENERGII

W serii wykładów o źródłach energii, wygłaszanych na zebraniach Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, należy zwrócić uwagę również na światło jako nietypowe i dotychczas technicznie prawie wcale nie wykorzystywane, a ogromne źródło energii. Tylko rośliny od miliarda lat korzystają ze światła w procesie fotosyntezy. Obecnie jednak, wobec ciągle wzrastającego zapotrzebowania na energię i szybkiego wyczerpywania kopalnych surowców energetycz-